

8-my dzień rozpraw.

40/2.

Świadek podał co do swej osoby: Barabasz Alfred, lat 33, zofermechanik, kawaler, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przew. Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Cyprian: Zwalniamy od prysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy.

Przew. Za zgodą stron Trybunał postanowił zwolnić świadka od przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Proszę powiedzieć, co świadek może zeznać w sprawie, a zwłaszcza o oskarżonym.

Sw. Barabasz: Kiedy przyszedłem do Oświęcimia do obozu koncentracyjnego w 1941 r., pracowałem na komandzie nad Sołą pod willą oskarżonego. Pierwszy raz spostrzegłem, kiedy w obiad pozostaliśmy, żeby się grzać przy kotle, że ktoś strzela w tej willi, gdzie oskarżony mieszka. Później po jakich dwóch dniach zapytałem, kto tam mieszka w tej willi. Powiedziano mi, że osk. Höss i jego synowie.

Później przeszedłem na inne komando. Byłem woźnicą w mleczarni w obozie i chodziłem do oskarżonego z rybami i z mlekiem. Znam jego żonę. Znam ją z tego powodu, bo chodziłem tam do oskarżonego.

Przew. Znosił świadek mleko i jarzyny?

Sw. Jarzyny nie. Mleko i ryby.

Przew. Jak się odnosił oskarżony do świadka?

Sw. Jego mało widziałem, tylko jego żona tam była. On jeździł po terenie samochodem i koniami.

Przew. A żona Hössa, jak się odnosiła do świadka?

Sw. Ni tak, ni tak. Ona chodziła do mleczarni i szantażowała tego szefa mówiąc: Mój mąż dostał awans od Reichsführera, dostał trzydzieści zasługi z mieczami.

Prok. Siewierski: Co to znaczy "szantażowała"?

Sw. Szantażowała, żeby coś skorzystała.

Prok. Siewierski: Co skorzystała? Mleko?

8-my dzień rozpraw

JL/SW

40/3

gob

Sw.: Mleko.

Przewodn.: Świadek jeszcze nie skończył, prosz dalej.

Sw.: Drugi raz przyszła i powiedziała: Mój mąż już nie jest komendantem obozu, on jest obecnie Beauftragter der Reichsführer i inspektorem obozów. I tak stała obchodziła i bała się jej. Swego czasu poszedłem do "kuchni" po wódek za pusty na jarzyny.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

8-my dzień rozpraw.

Szaw./MD.

41/1

Ja widziałem że do tych reków pakowane srebrne lisy, różne futra, później te się zabiło do skrzyni, napisane na tym Versicht Glass, Ostreźnie - szkło i firme - Bidewerke... i tam posłano. Za kilka dni mówi mi - jedziemy po puste worki do Kanady. Tam napakowali lisów i futer i te furą pojechało do willi oskarżonego i tam te zanieśli.

Przewodnicz.: Czy są pytania do świadka?

Adw. Ostaszewski: Świadek mówił o strzelaniu, ale nikt nie był ranny w czasie tego strzelania?

Sw.: Został zastrzelony inż. Ostachewicz z Warszawy.

Adw.: Kto strzelał?

Sw.: Później powiedziano, że to syn Heessa strzelał.

Adw. Ost.: Czy świadek widział?

Sw.: Nie, bo poszło z okna.

Adw. Ost.: Świadek wspominał o żonie Heessa. Niektórzy świadkowie ustalili, że ona dawała zupy.

Sw.: Ja nie widziałem, wiem, że kradła. Oboje kradli.

Pr. Siewierski: Może świadek wyjaśni, jak to było ze skradzeniem kosztowności przez SS., jak przyjeżdżała jedna komisja, a potem druga do skontrolowania tych pierwszych.

Sw.: Ten mój szef strasznie kradł i dzielił się z Heessem i wszystkimi, bo się razem dzielili. On wyciągnął przestępcę Grankego z Lagru Nr. 11, Niemca i zrobił go dyrektorem fabryki skór. Przyjechała nadzwyczajna komisja z Berlina, bo Berlin już za mało dostawał tych kradzionych kosztowności. Przyjechało to Sonderdienst, aresztowano mego szefa i innych podejrzanych, ale w międzyczasie te Sonderdienst się znów nauczyły kraść i też kradli! Z początku

219
9088-my dzień rozpraw.41/1
maja

Szaw./ MD.

nie wiedzieli co to jest Kanada, ale jak się nauczyli to kradli i Reichsführer Himmler kazał ich zamknąć, jak te pierwsze Sonderdienst siedziało w bunkrze to zapalony ~~każdy~~ cały barak z kosztownościami i dowodami, to był taki barak, jak połowa tej sali.

Prk. Siewierski: To były te kosztowności, odebrane przez komisję, która siedziała w bunkrze?

Sw.: Odebrano SS-manom z mieszkań, zwieźli do baraków, ale żeby to zatuzować to jednej nocy zapalili barak Politischer Abteilung a Feuerkommando nie przychodziła, wszystko się spaliło, jak przyśzedłem rano to widzę, że nic niema. Przy tem spalili tę mustawkę, gdzie bili.

Prk. Siewierski: A potem przyjechała jeszcze nowa Komisja?

Sw.: Tak i ta druga komisja śledziła kto spalił barak, ale tego się nie dowiedziała bo już i ci drudzy nauczyli się kraść razem.

Adw. Ostasz.: Czy świadek widział, jak ten szef się dzielił z Hoese-
sem, dawał bizuterię?

Sw.: Tam były zamieszane worki.

Adw. Ostaszewski: Mogły iść na przechowanie.

Sw.: Nie, bo on potem jak odszedł z Lagru, to ładowano 8-10 wagonów tych rzeczy, jak pojechał na zachód.